Nr. 18 Nowy Targ, dnia 4 maja 1919 Rok VII

GAZETA PODHALAŃSKA

19 19

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

...ra redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się; listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od... powiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 10 kor lub 6 marek, za granicą 12 koron. — Numer pojedynczy 30 hal.

W rocznicę Konstytucyi 3. Maja.

Pierwszy raz obchodzimy tę uroczystość we wolnej Polsce. W chwili gdy wróg zabrał nam już część naszego państwa i gdy czyhał także na resztę, wówczas zdrowa część społeczeństwa polskiego uchwaliła podczas Sejmu czteroletniego ową wiekopomną Konstytucyę, która miała być podstawą dla odradzającej się Ojczyzny. Jednak niestety zdrajcy z pośród narodu i wrogowie zagraniczni nie pozwolili, aby w Ojczyźnie zapanował ład i porządek, gdyż zdawali sobie sprawę, że w państwie należycie rządzonem nie będzie miejsca dla samowoli i nadużyć, a obcy wróg zostanie precz wypędzony.

Dzisiaj z popiołów powstaje nasza Ojczyzna i również dzisiaj jest tak samo ważną sprawa uchwalenia odpowiedniej konstytucyi dla naszego państwa. W czasie porozbiorowym nie tylko ze strony naszych wrogów, ale także ze strony innych podnosiły się wątpliwości, czy zdolni jesteśmy do utworzenia państwa dobrze rządzonego, gdyż jak twierdzono, jest w nas zbyt dużo samowoli i skłonności do anarchii. Naszą rzeczą jest więc teraz pokazać światu, że jesteśmy narodem zdolnym do życia państwowego, że w naszej krwi tkwi poczucie ładu i porządku oraz poszanowanie dla prawa i słuszności. Ważniejszym bowiem od pisanej konstytucyi jest duch, jaki ożywia naród. Jeżeli duch ten jest pełen samowoli, skłonny do nadużyć i bezprawia, natenczas nawet najlepiej ułożona konstytucya nie wiele pomoże, gdyż ten zły duch anarchii i zepsucia wszędzie będzie mącił i szkodził, a nie pozwoli by w Ojczyźnie wszystkim było dobrze.

Oprócz ducha anarchii szczególnie niebezpiecznym jest duch egoizmu, jeżeli opanuje pewne warstwy, czy klasy, gdy to interes własny stawia się wyżej, niż dobro Ojczyzny. Ten duch egoizmu, pląłał się przez całe dzieje Polski i obok ducha anarchii najwięcej sprowadził na naszą Ojczyznę nieszczęść, aż wreszcie spowodował Jej upadek. Historia est magistra vitae — historja jest nauczycielką życia. Powinniśmy więc z historji ubiegłych wieków wyciągnąć dla siebie naukę i nie popełniać błędów, które przedtem nas o zgubę przyprawiły.

Ojczyzna ma prawo od każdego żądać, ażeby coś złożył na Jej ołtarzu. Niechże więc każdy pohamuje cokolwiek swoje zbyt daleko idące pretensye i niech uprzytomni sobie, że także drugi chce żyć. Niemcy nie chcieli na świecie ścierpieć nikogo obok siebie i dlatego zostali srogo ukarani. Od zbyt daleko idącej zarozumiałości do upadku droga jest niedaleka.

Wieszcz nasz w swem arcydziele, ujmując powyższą myśl, wołał do narodu: Wiwat Król, wiwat Sejm, vivant wszystkie stany! Dzisiaj zaś winno brzmieć hasło „Niech żyje Ojczyzna niech żyje Sejm, niech żyją wszystkie stany razem skonfederowane w pracy nad dobrem Ojczyzny.

Przegląd tygodniowy.

Obrady na konferencyi pokojowej w Paryżu przeciągają się, ustawicznie zachodzą jakieś przeszkody i niewiadomo jeszcze, kiedy nareszcie będzie zawarty i wprowadzony w życie ten upragniony przez wszystkich pokój. Niemcy celowo przewlekają sprawę, spodziewając się, że między mocarstwami ententy powstaną nieporozumienia lub zajdą inne nieprzewidziane wypadki, umożliwiające im uzyskanie korzystnych warunków. Hydra krzyżacka bowiem, jakokolwiek pobita, nie jest jeszcze zupełnie zmiażdżona i, gdzie tylko może, podnosi głowę. Przedłożenie warunków pokojowych Niemcom, we Wersalu, które miało nastąpić pierwotnie 25 kwietnia b. r., przełożono na dzień 2 maja b. r. W ten sposób Niemcy zyskali znów kilka dni na czasie.

Wśród państw etenty tymczasem rzeczywiście powstały nieporozumienia a mianowicie z powodu portu Rjeka nad morzem Adryatyckiem. Port ten ma dla państwa południowo-słowiańskiego podobne znaczenie, jak dla nas Gdańsk. Ponieważ jednak w Rjece większość jest Włochów a nadto Włochy uważają morze Adryatyckie za morze swoje własne (mare nostro), przeto podnoszą pretensye do tego portu. Tymczasem prezydent Wilson oświadczył, że według głoszonych przez niego zasad sprawiedliwości port Rjeka powinien należeć do Państwa południowo-słowiańskiego. Na tem tle powstało nieporozumienie i zachodziło nawet niebezpieczeństwo, że przedstawiciele państwa włoskiego opuszczą konferencyę pokojową. Wśród Niemców powstała z tego powodu radość. Radość ta jednak okazała się przedwczesna, gdyż wszystko przemawia za tem, że nieporozumienie powyższe będzie ugodowo załatwione.

Sprawa granic polsko-czeskich jeszcze nie jest ustalona. Ententa zdaje sobie sprawę z tego, że jakkolwiek by sprawę tę załatwiła, nie potrafi zadowolnić obydwóch stron. Odzywają się więc głosy, że podobno w ten sposób chce się pozbyć kłopotu, iż sprawę uregulowania granic polsko-czeskich, a więc sprawę Śląska cieszyńskiego, Spisza i Orawy oraz Czadeckiego pozostawi do załatwienia między Polakami a Czechami.

Na wschodnim froncie wojska nasze w dalszym ciągu pędzą bolszewików. W ostatnich dniach zajęły nasze wojska miasto Grodno, z którego wycofali się Niemcy.

Bolszewikom dzieje się coraz gorzej. Na Węgrzech proszą o rozejm, gdyż obawiają się nacierających wojsk państw ententy. Również u siebie z wyjątkiem miasta Budapesztu, gdzie panują terorem, nie mają poparcia u szerszych mas ludności. Podobnie przedstawia się sprawa z bolszewikami w Bawaryi. Zresztą co do bolszewizmu w Niemczech, dochodzą wieści, że ruch ten jest raczej sztucznie podsycany nawet przez sfery urzędowe, aby w ten sposób wymusić korzystniejsze warunki od ententy.

Sejm Polski po feryach świątecznych rozpoczął na nowo obrady. Prezydent ministrów Paderewski nie wrócił jeszcze z Paryża, gdyż jest tam bardzo potrzebny dla obrony praw Polski na konferencyi pokojowej.

Brońmy się przed bolszewizmem.

Nieprzejednani wrogowie naszego narodu Niemcy, Żydzi i Rosyanie zgodnie podali sobie ręce, aby zmartwychwstającą Ojczyznę naszą napowrót strącić do grobu i zakuć w kajdany niewoli. Zawiodły ich cytadele i Sybiry, zawiodły paragrafy i żandarmskie bagnety, zawiodło systematyczne i planowe niszczenie naszych wsi i miast, zawiodło odrywanie pokarmu od ust naszych braci w Królestwie. Z Jobową cierpliwością znosiliśmy wyrafinowane szykany i prześladowania z oczyma zamglonemi boleści łzami patrzeliśmy na płonące sioła, na zorana armatami ziemię, zatykaliśmy uszy na rozpaczliwe jęki głodzonych dzieci polskich. Mówiliśmy sobie: Dla Ciebie Polsko!... Zdrowy i silny duch narodu odniósł zwycięstwo, przetrwał katusze. I poznali wrogowie nasi, że nie strawią nas, dopóki ducha mamy silnego. Poznali nieprzyjaciele nasi, że naród polski to jak ten orzeł, co choćiaż długo w ciemnicy zamknięty, przecież zawsze o swojem gnieździe niebotycznem myśli i za lada sposobnością wzrok swój i lot ku górnym sferom Wolności kieruje. Toteż postanowili użyć przeciw nam ostatniego najgorszego środka, jakiem piekło rozporządza: postanowili wrogowie nasi zatruć nam ducha.

Nie szczędząc milionów i trudów, pragną Niemcy, Żydzi i Rosyanie skierować na naszą Ojczyznę trujący prąd bolszewizmu, któryby w zarodku sparaliżował odradzające się Państwo Polskie. Cała sfora bolszewickich agitatorów ugania się wsród naszych robotników i naszego ludu wiejskiego, aby siać niezgodę wewnętrzną, rozprężenie, strajki, zamachy, dezercyę, nieufność do Sejmu i Rządu. „Precz z białą gęsią“ (Orłem Polskim,)

precz z armią, precz ze Sejmem i Rządem, precz z Kościołem i kapłanami, precz z wszelką inteligencyą, precz ze wszelkim porządkiem — niech żyje anarchia, niech żyje dyktatura proletaryatu“! Oto hasła bolszewizmu, godzące już nie w liście i konary narodu i państwa, ale w sam pień, w sam korzeń, w samą podstawę wszelakiej cywilizacyi i kultury.

I nie myślmy, że u nas na takie hasła wszyscy reagują, nie naśladujmy strusiów i nie bądźmy ślepi na to, co słyszymy, widzimy i czujemy. Czas już najwyższy uderzyć na alarm, i chwycić się środków właściwych dla uratowania ducha ludu polskiego. Powiedział pewien sławny uczony chrześcijański (św. Ireneusz.) że najlepsze zwycięstwo nad innowiercami ten odnosi, kto najlepiej ich naukę przedstawi i z prawdziwą nauką porówna. Tę metodę możnaby i w walce z bolszewizmem zastosować. Przedstawić szerokim masom, czego chce bolszewizm i do czego prowadzi, a będzie to jednem z najpewniejszych przeciwko niemu zwycięstw. Prawda, że akcya rządowa i daleko idące reformy ekonomiczne i społeczne o ile nastąpią osłabią wybuch bolszewizmu w Polsce ale Ducha uratować może tylko Prawda z prawdziwej, na Bogu opartej oświaty wyciągnięta.

Jeśli co, to Podhale winniśmy od wszelkiej choć by najmniejszej nawet akcyi bolszewickiej uratować. Dobry i głęboko religijny lud w porę ostrzeżony i odpowiednio pouczony sam przed agitacyą bolszewicką bronił się będzie. Podaję więc wniosek, aby ludzie dobrej woli, po pierwsze (zawiązali w N Targu sekcyę odczytową o bolszewizmie, nie od rzeczy byłby związek całej inteligencyi Podhala ku wspólnej obronie) powtóre urządzili w każdej wsi, o ile to tylko możliwe, odczyty o bolszewiźnie a wreszcie, aby w każdej wsi zawiązano z kilku miejscowych mężczyzn i kobiet Straż przeciwbolszewicką, którejby zadaniem i celem było pilnować wsi czy miasta przed pokątną i tajną bolszewcką agitacyą.

Hasłem naszem na dni najbliższe niech będzie: **Do krwi ostatniej kropli z żył bronić będziemy Ducha** “

Ks. Franciszek Mirek.

Z wycieczki na Spisz.

(Wspomnienie.)

W roku 1907 wybrałem się z bratem pieszo na Spisz. Z Krościenka przez Trzy Korony, Sromowce wyżnie doszedłem do Starej Wsi, stąd przez Maciaszowce do Hanuszowic. Tam zanocowałem. Rankiem przez góry na krótsze drogi do Lendaka i Bialskich Grot, stąd do Smokowca czyli Szmeksu. Tam znów zanocowałem. Rano do Popradu, skąd koleją zębatą do jeziora Szczyrbskiego i stawów Popradzkich. Stamtąd pieszo do Szmeksu, koleją elektryczną do Popradu. Z Popradu koleją do Podolinca. Z Podolińca pieszo przez Magórę, Rychwałd, Haligowce do Czerwonego Klasztoru i łódkami do Szczawnicy. Była to jedna z najmilszych wycieczek w mojem życiu. A choć lat kilka odtąd upłynęło, pamiętam dokładnie, com tam widział i słyszał. — Dziś, gdy sprawa Spisza się waży, czuję jaką krzywdę doznałby Spisz, gdyby nie wrócił do Polski. Czeskim Spisz nie jest absolutnie. Jest bolesną bardzo niespodzianką dla nas i dla Spiszaków zajęcie kraju przez Czechów. Ja wówczas miałem ich za Słowaków. Choć dziś dopiero zdaję sobie sprawę z tego, że inaczej mówili mieszkańcy np. w Rychwałdzie, a inaczej koło Popradu Ci po polsku, tamci gwarą dla Polaka zrozumiałą całkiem, i dla ucha bardzo miłą, ale przecież odrębną od języka polskiego. Co najważniejsza jednak, że Spiszacy sami nie zdawali sobie sprawy z tego, czem są, mieli się za Słowaków, a mówili po polsku i lgnęli do Polski. Znają bardzo dobrze Kalwaryę, Stary Sącz, Tuchów, gdzie rok rocznie chodzą na odpusty. Tacy jacyś smutni, rzewni, jak dzieci stęsknione za matką. Uprzejmi, grzeczni, gościnni, niema w nich buty, zarozumiałości, nic ordynarnego, a religijni jak dobre dzieci. Pobyt między nimi to wytchnienie duchowe. W Hanuszowcach opowiadał mi proboszcz, że tam w kościele są obrazy malowane przez polskich malarzy, ze w kronice jest wzmianka, o proboszczu z polskiego zakonu Maryanów, który po pożarze Hanuszowiec wrócił do domu zakonnego. W Rychwałdzie mówił mi proboszcz, że jego parafianie śpiewają w kościele, gdy on jest, po słowacku, a gdy są sami, to po polsku.

W Maciaszowcach ubolewała matka, że z jej dzieci chcą zrobić Madziarów, że w szkole zmuszają je do uczenia się po węgiersku. W Szmeksie nocowałem w szopie na sianie u leśnego Hajduka: czułem się u tej rodziny tak swojsko jak gdzieś nad Wisłą. Robotnicy w polu odpowiadali na, Szczęść Boże„ — „Daj Boże“ jak i u nas. W Podolińca, w którym się wykształciło tyłu naszych dawnych księży, napisy na sklepach świadczyły, że tu mieszkają Polacy, choć już węgierszczyzną nasiąkli.

Słowem Spisz to cudna perełka pięknej Ojczyzny naszej, brakuje tylko zjednoczenia z nami.

Gdybyśmy ją, co nie daj Boże stracili w tej przełomowej chwili, byłaby to rana bolesna na ciele narodu.

X. W. J.

Lasy gminne w reformie agrarnej.

Nasz chłop w swej prostej i szczerej filozofii mówi tak: Gmina to wielki człowiek. Wychodząc z tego założenia i hołdując tej prawdzie, nie można podczas reformy agrarnej przejść do porządku dziennego nad lasami gminnymi.

Wezwany przez posłów ludowych nowotarskiego tutejszego powiatu do dostarczenia im fachowego materyału, służyć mogącego do przekonania innych stronnictw, że upaństwowienie lasów gminnych jest krzywdą dla naszych gazdów i aby dać wyraz ogólnemu życzeniu ludu podhalańskiego, zabieram głos w tej doniosłej sprawie.

Stojąc na stanowisku pow. inspektora lasów gminnych od lat 24 i mając pod swym zarządem kilkanaście tysięcy morgów lasów gminnych, — obserwuję problem reformy agrarnej przez pryzmat chłopski, ze stanowiska autonomisty i właścicielki gminy jako takiej.

Zebranymi spostrzeżeniami na podstawie mej ćwierćwiekowej praktyki dzielę się dziś z czytelnikami.

* * *

Na dobro gminy są bacznie zwrócone oczy każdego obywatela, ponieważ go to bliżej interesuje aniżeli majątek państwowy. Temsamem nadzór nad lasem gminnym i ochrona tegoż są zawsze lepiej wykonywane aniżeli w lesie rządowym. — Już przez samą zazdrość nie pozwala jeden, aby drugi więcej od niego ze wspólnego dobra gminnego mógł korzystać.

W razie klęsk elementarnych daleko szybszą niesie ludność pomoc podczas ognia lub inwazyi owadów w lesie gminnym, aniżeli gdyby taki wypadek miał miejsce w lesie rządowym. Leśni, wogóle straż rewirowa wykonują ochronę lasów o wiele gorliwiej w lasach gminnych z konieczności, gdyż muszą się więcej liczyć z miejscową ludnością, każdy bowiem gospodarz jest mimowolnie kontrolorem lasu.

Lasy gminne pobierają swoje stałe roczne użytki głównie na podstawie zatwierdzonych przez odnośne władze planów gospodarczych. —

Co do szczegółowej przeróbki i użytkowania samego etatu rocznego, to jest ogromna różnica pomiędzy wyzyskaniem i spożytkowaniem tak etatu, jakoteż użytków ubocznych, pomiędzy lasami rządowymi a gminnymi.

Rząd sprzedaje **zasadniczo** wszystkie zręby hurtownie na kilku lub kilkunastu tysiącach hektarów. — Ze sprzedaży takiej, jak nas uczy praktyka ostatniego stulecia, **korzystali zawsze** tylko wielcy kupcy i przedsiębiorcy i to najczęściej zagraniczni, gdy ludność miejscową zarząd lasów państwowych **stale pomijał**.

Gmina natomiast trzyma się przedewszystkiem zawsze twardo tej zasady, aby las (a właściwie uzyskany roczny etat) służył **w pierwszym rzędzie dla** zaspokojenia niezbędnych potrzeb i wygody mieszkańców tejże samej gminy.

Gdy się zdarzy w miejscu klęska pogorzeli, gmina mając własny las, może w krótkiej drodze uchwalić użycie zrębów lub całego dziesięciolecia, a nawet i najbliższych okresów celem niesienia natychmiastowej i wydatnej pomocy dotkniętym pogorzelą, dla ratowania nieszczęśliwych i zrujnowanych mieszkańców. Tego nie uczyni nigdy z powodu krępujących przepisów i ciężkiej maszyny administracyjnej żadna dyrekcya lasów rządowych.

Wielką rolę odgrywają w gospodarstwie leśnym użytki uboczne tak w budżetach gminnych, jakoteż ze względu na wygody i pomoc w gospodarstwie wiejskim naszego społeczeństwa.

Każdemu z gospodarzy dobrze jest to znanem, ile uboga nasza ludność rolnicza korzysta rok rocznie z paszy, ściółki, zbioru trawy, jagód, poboru zbieraniny, gałęzi zielonych na paszę i t. d. z lasów gminnych, a nawet prywatnych, a w jak minimalnej stosunkowo ilości z lasów państwowych. — Przecież oto, aby módz w latach posuszy, a właściwie klęski głodowej, wpuścić na paszę do lasów rządowych trochę bydła i owiec, przyszło aż do interpelacyi w Radzie państwa i ostatecznie rząd na to nie chciał się zgodzić. Gdy tymczasem w lasach gminnych (a nawet prywatnych wzorowo zagospodarowanych lepiej od lasów rządowych) pozwolono natychmiast na pasanie bydła, ratując ludność w tak strasznem położeniu bez żadnego uszczerbku dla lasów gminnych.

Obecna wojna dostarczyła także niezbitych dowodów, że te gminy, które posiadały własny las, mogły w ciężkich chwilach nieść skuteczną pomoc nietylko swoim dawno osiadłym mieszkańcom, ale także nieszczęśliwym uciekinierom.

Gmina Nowotarska lub Lwowska, a tak samo wiele innych, które posiadają własne lasy, ratowały ludzi w ostatniej nędzy, gdy już wszędzie wyczerpał się opał. — Pomoc w samem drzewie przez dostarczenie opału była najwydatniejszą i najniezbędniejszą po środkach żywności.

* * *

Wszystkie lasy gminne w naszym kraju niezależnie od najnowszych teoryi odnawiane były zasadniczo w sposób naturalny przez nalot nasienia z drzew macierzystych.

Przez to, że w lasach gminnych obsiewała sama przyroda, a nie kultorował je flancami ani leśnik niemiecki, ani czeski tylko rządził zdrowy chłopski rozum, utrzymały się te rodzaje drzewa, które od wieków w danem siedlisku stanowią nasze rodzinne drzewostany.

Dzięki tej pierwotnej prostocie trzymania się odwiecznych praw przyrody, przy zaniechaniu wszelkich niepewnych w rezultacie eksperymentów, lasy gminne utrzymały swą nieskazitelną substancyę.

W naszych warunkach gospodarczych, bardzo często z braku popytu na drobny materyał i z powodu niestosunkowo wysokich kosztów musi się zaniechać trzebieży lub czyszczenia lasów.

Każdy zarząd gminny ma natomiast najrozmaitsze środki i sposoby, którymi jest w możności **zmusić** mieszkańców do dostarczenia robocizny i to często nawet bezpłatnie, albo za stosunkowo nizkiem wynagrodzeniem do robót leśnych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

M. Kabłak
pow. inspektor las. gmn.
w Nowym Targu.

Podróż do Paryża. I.

Co nowego?

Wróciłem z Paryża, lepiej mówiąc wróciliśmy, bo nas było 4-ech. Ludzie się nas teraz na każdym kroku pytają, co nowego? Co będzie ze Spiszem i Orawą? Kiedy to nastąpi? Pytania te są dla każdego obywatela z pod czeskiego „bratniego" jarzma ważniejsze od wszystkich innych. Gazeta Podhalańska będzie przynosić w następnych numerach obszerne sprawozdanie z naszej podróży do Paryża. Dowie się każdy z was o naszych pracach tam poczynionych, o rozmowach z wielkimi dyplomatami. Na zapokojenie waszej ciekawości powiem wam na razie tylko tyle: sprawa nasza — przyłączenia polskich ziem Spisza — Orawy — i Czadeckiego do Polski — jest w drodze. Na której? Do Pragi, czy do Krakowa? Już nam ta nic z Pragi. O tem ja dobrze wiem, że między naszym ludem bardzo mało jest Judaszów wiary i narodowości, mało między nami czeskich kumotrów, wszystek lud zna i kroczy po jednej — jedynej drodze — po tej do Kalwaryi — Krakowa — Częstochowy — Warszawy. O tej niezłomnej woli ludu polskiego, czeskim bagnetem strzeżonego, zawiadomiliśmy cały świat, wszystkich wielkich ludzi aż do Wilsona, który nas może najserdeczniej przyjął i jego obietnica jest naszą największą nadzieją, że ziemie polskie przez Czechów bezprawiem okupowane bez wielkich trudności i w krótkiem czasie powrócą do łona Matki Polski. Wiem że się niejeden z was gniewa a martwi, dlaczego ta rozstrzygająca uchwała się tak spaźnia? Kiedy ja wam mówię, że sprawa nasza jest w drodze, wszyscy się dowiadujecie: w drodze, ale na jakiej? Czy koleją, czy samochodem? Czy furą albo na nogach? Wszyscy sobie życzymy, aby to złączenie ziem polskich migiem się odbyło, aby ustały czeskie prześladowania, aby się skończyły nasze troski i strapienia. Niecierpliwić się jednak nie mamy żadnego powodu. Bo czy możemy żądać, aby konferencya pokojowa wszystkie inne sprawy odłożyła, a naszą najsamprzód załatwiła? Granice Francyi jeszcze nie wyznaczone, pobity Niemiec jeszcze nie otrzymał należącej się mu kary, tysiące innych od naszej ważniejszych spraw nie ukończono. Kiedy nieraz nasi gazdowie nalegali o szybkie spełnienie ich prośby, słyszeliśmy w odpowiedzi: miejcie trochę cierpliwości! Wybawienie już w drodze. Mamy zapewnienie z Paryża. Ale dla nas więcej wartości ma stanowisko całej Polski. Byliśmy w Krakowie, we Warszawie, w Łodzi, w Poznaniu, wszędzie nas temi słowami i witano i żegnano: nie damy was. Byliśmy u naczelnika państwa Piłsudzkiego, u prezesa ministrów p. Paderewskiego, u przedstawicieli ludu, robotników, panów i arystokracyi, a ci wszyscy nam chórem mówili: Spisz, Orawa i Czaca muszą być nasze. Kupcie polskie nowiny a czytajcie: dużo razy tam stoi: Spiszu i Orawy, nigdy, ale nigdy nikomu nie damy. Wróciliśmy z Paryża nie mało zadowoleni, prawie spokojni, ale widząc to, co się w Polsce dzieje, jesteśmy zupełnie spokojni co do naszej przyszłości. Ze wszystkich obietnic, ze wszystkich pięknych słów dla nas są jednak najdroższe, słowa p. generała Hallera. Dzieli was od Polski, od tej drogiej naszej Matki brutalny bagnet czeskiego najezdźczy, ale o tym generale nanapewnoście słyszeli. Jedzie on teraz z Francyi z 100,000-czną armią. Nasi gazdowie się z nim Paryżu dobrze poznali, z nim nieraz przy nakrytym stole siedzieli, jemu nasze biedy dużo razy opowiedzieli. Ten właśnie wielki generał nasze ziemie niezmiernie pokochał i kiedy do Warszawy wrócił na Wielkanoc, przed tysiącznymi tłumami wypowiedział te nam może najdroższe słowa: Spisz — Orawa muszą być nasze. — Najdrożsi rodacy! Po powrocie z Paryża was wszystkich gorąco pozdrawiam a proszę: Ufajcie w Boga, ufajcie we Wilsona, ufajcie naszej ukochanej matce Polsce! Czy ten narodek czeski, który wam już tak długo dokucza, zdoła sponiewierać naszą polskość? Mamy od nich większych i potężniejszych przyjaciół. Ci nas w krótkiem czasie pocieszą. — Daj Boże.

Wasz
Ks. F. Machay.

KRONIKA

Obchód konstytucyi 3-go maja. odbędzie się w Nowym Targu w niedzielę dnia 4 maja b. r. Przed południem odprawione będzie nabożeństwo

uroczyste, poczem pochód uda się na rynek, gdzie mowcy wygłoszą mowy. Po południu o godz. 3 ej odbędzie się w sali Sokoła uroczysty obchód, podczas którego amatorzy odegrają sztukę ludową p. t. Janek z Ojcowa a wieczorem o godz. 7½ również w sali Sokoła drugi uroczysty obchód, na którego program złożą się śpiew. deklamacya i muzyka oraz będzie odegrany dramat historyczny „Jadwiga Polska Królowa“ napisany przez prof. Gołębiowskiego.

Dom żołnierza polskiego w Nowym Targu połączony z żołnierskim uu. otwarto uroczyście w niedzielę dnia 27 kwietnia b. r. w nowym lokalu nad urz. poczt. Równocześnie odbyło się święcone dla żołnierzy.

Delegacja spisko-orawska powróciła już z Paryża. Na tłumnych zebraniach zdawała sprawozdania w Warszawie, w Krakowie, w Nowym Targu i w Zakopanem. Zainteresowanie słuchaczy na tych zgromadzeniach było bardzo wielkie.

Dokładne sprawozdanie z podróży i prac delegacji będzie wydrukowane w Gazecie Podhalańskiej.

W Starej Wsi skarżą się coraz bardziej na rządy czeskie wykonywane przez różnych „zawloków“ i napędzone indywidua. Niektórzy zagorzali przedtem zwolennicy Czechów przekonali się o ich prawdziwej wartości i tęsknią do połączenia się z Polską.

Walne Zgromadzenie członków Koła Towarzystwa Szkoły ludowej w Nowym Targu odbędzie się we czwartek 9 maja o godz 7½ w sali Sokoła na dole. Na porządku: 1) sprawozdanie z działalności i Kasowe 2) Wybór członków Zarządu i Komisyi rewizyjnej 3) Wnioski i zapytania. O godz. 8 mej odbędzie się Walne Zgromadzenie bez względu na komplet o liczne zatem przybycie uprasza się.

Komitet orawski zawiązał się 15 kwietnia w Jordanowie z. p. Ant. Opidowiczem jako prezesem na czele za sprawą delegata z Myślenic p. Kubali.

Powiatowy Komitet stronnictwa demokratyczno narodowego zreorganizował się na Zjezdzie w Zakopanem w następującym składzie; Wincenty Szymborski prezes, Dr Józef Diehl sekretarz Leon Krobicki z Zakopanego, Kazimierz Peszkowski wiceprezes, Dr. Władysław Borth skarbnik, Jan T. Dziedzic z Nowego Targu, August Gajewski z Czarnego Dunajca, Wincenty Piechowicz z Krościenka i Tadeusz Palczewski z Szaflar.

Czarny Dunajac, Staraniem Związku Niewiast katolickich odbył się 27 kwietnia odczyt o bolszewiźmie celem uświadomienia ludu o strasznych skutkach tej przewrotowej rosyjskiej zarazy. Dla ochrony przed bolszewizmem zebrano doraźnie 150 K. składki.

Związek okręgowy T. S. L. uprasza P. T. Nauczycielstwo z okręgu nowotarskiego o kolportaż nalepek i odznak T. S. L. między młodzieżą i ludem w czasie obchodów Konstytucyi 3 maja i zarazem o poparcie zbiórki Daru narodowego 3 maja dla Zarządu głównego T. S L. w Krakowie. Pieniądze z wyprzedaży przyjmuje Powiat, Kasa Oszczędności (p. Alfred Kador) w Nowym Targu.

Nieznane bogactwo. Nawoływaliśmy zeszłego roku do zbierania i suszenia ziół leczniczych. a korzyści jakie odnieśli z tego nasi czytelnicy, zachęcają nas do dalszej pracy w tym kierunku Teraz już nie dla samej Galicyi ziół leczniczych potrzeba lecz dla całej Polski. Będziemy musieli wysłać za granicę 14 milionów Koron za zioła, jeżeli ich sami nie uzbieramy. Tu niema wyboru. Zbiór zaś ziół leczniczych i, to jest bardzo ważne, to trud drobny podoła mu inwalida i dziecko i stary. Ciekawi znajdą szczegółowe pouczenia w broszurze „O zbieraniu i suszeniu ziół leczniczych, dziko rosnących, przez Zenona Redera, którą wysyła za nadesłaniem 1 K. Księgarnia A. S. Krzyżanowskiego w Krakowie, dostanie ją także w Księgarniach w Zakopanem i N. Sączu.

Obecnie można zbierać liście mącznicy. Podobna jest do brusznicy, tylko że brusznica ma liście nakłute od spodu jakby szpilką. Najlepiej osmykać z rośliny wprost do koszyka, Po przyjściu do domu rozsypać pojedynczą warstwą na papiery rozścielone na strychach i po szopach. Nie suszyć na słońcu, ani na kuchni. Dobrze ususzone liście maja barwę prawie jak świeże, a dają się łatwo skruszyć w ręce. Po ususzeniu zsypać do worka i powiesić w suchem miejscu. Zatem do dzieła, zbierać póki czas.

Wszelkich zaś wyjaśnień udzielać będzie apteka pod „Opatrznością“ w Krakowie ul. Karmelicka l. 23.

Walne Zgromadzenie Tow. muzyczno — dramatycznego im. Chopina w Nowym Targu odbyło się dnia 17 kwietnia b. r. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ustępującego zarządu wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: pp. Jan Gołębiowski prezes, Zygmunt Irżabek wiceprezes i członkowie wydziału: A. Bursa, J. Czaja, I. Gibas, Janikiewicz Jastrzębski, Dr Lisowski, Rutkowski, Skrzywan. Władykowa, Wilk. — Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Dr. Bortha, Dr Dziedzica i Wł. Pawluskiewiczównę

Na palski skarb narodowy z V a kl. gimn. w Nowym Targu złożyli uczniowie i uczennice: Nowotny złotą broszkę, Mikiewicz jedną pięciokoronówkę srebrną, 3 medale bronzowe, 5 niklowych monet, Lustig kolczyk złoty i 3 korony srebrne, Władyka 2 srebrne guldeny, Welterówna srebrną monetę i srebrny wisiorek

W sprawie zasiłków otrzymało tutejsze starostwo od Gener. Delegata Galicyi następujący telegram:

„Na podstawie upoważnienia i wskazówek Ministerstwa poleca się odtąd wypłatę zasiłków wojskowych wedle następujących zasad; po dzień 1 list. 1918 wstecz zasiłków wojskowych się nie wypłaca. Od 1 list. 1918 uprawnionymi do poboru zasiłków wojskowych są: 1) rodziny osób, które obecnie służą w armii polskiej, 2) rodziny byłych żołnierzy austryackich, którzy z powodów od nich niezależnych dotychczas do domu nie powrócili, a więc jeńców wojennych, o ile nie zachodzi uzasadnione podejrzenie, że służą w armii nieprzyjacielskiej, 3) rodziny inwalidów, 4) rodziny byłych żołnierzy austryackich poległych lub zaginionych. Zasiłki te wypłacane być mogą tylko najbliższej rodzinie, a więc żonom, descedentom i ascendentom. Równocześnie asygnuję dla tamtejszego powiatu, celem wypłaty zasiłków wojskowych na razie kwotę 200.000 koron.“

Z tego telegramu wynika więc, że zasiłki, których wypłata miała być wstrzymana z dniem 30 kwietnia b. r., o czem donosiła Gazeta Podhalańska w numerze 16. z dnia 20 kwietnia b. r, będą w dalszym ciągu wypłacane.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny; Alfred Kader Drukarnia I. Berka w Nowym Targu

Na głodne dzieci Lwowa uczennice kursów żeńskich gimnazyum w Nowym Targu złożyły 200 k. z okazyi pożegnania swego kierownika prof. Zygmunta Irżabka,

Ministerstwo kolejowe przeznaczyło wielką ilość autobusów dla zaprowadzenia ruchu osobowego i ciężarowego między miejscowościami pozbawionemi połączeń kolejowych. Poszczególne dyrekcye kolejowe przedstawiły już wnioski, które miejscowości należy przedewszystkiem uwzględnić. Odnośnie do stron góralskich przedłożyła dyrekcya krakowska projekt połączeń automobilowych między Bochnią a Limanową, Krakowem a Myślenicami, Nowym Sączem a Szczawnicą. Ostatnie dwa połączenia są bardzo ważne dla Podhala. Na tej linji chodziłyby automobile codziennie, gdyż przewidywane są na jej potrzeby 4 automobile ciężarowe i 6 osobowych na 12 do 20 osób. W zimie ruch będzie ograniczony. Zarazem projektuje dyrekcya rozwożenie przesyłek pocztowych tym automobilem oraz sprzedaż biletów w urzędach pocztowych. O ile nie zajdą niespodziewane trudności, połączenie między Nowym Targiem a Nowym Sączem będzie już w tym sezonie otwarte. Posłów podhalańskich upraszamy więc, aby wykołatali w Warszawie jak najszybsze udogodnienia dla naszego zakątka odciętego od świata. Co prawda automobil to nie to samo co kolej, ale narazie tem się trzeba zadowolnić.

Zarazem projekt dyrekcji przewiduje ubezpieczenie; podróżujący oprócz biletu zapłaci drobną kwotę tytułem asekuracji od wypadku. Ministerstwo zaś gieneralnie ubezpieczy wszystkich podróżujących w którems z towarzystw asekuracyjnych. W ten sposób w razie wypadku nie będzie skarb polski wypłacał odszkodowań, tylko towarzystwo asekuracyjne.

Przeniesienia. W tych dniach opuścili nasze miasto profesorzy tutejszego gimnazyum pp. Jan Baran, Błażej Groblicki, Zygmunt Irżabek, Polniakowski, Karol Władyka i Stanisław Zabrzeski, powołani na odpowiednie stanowiska do Poznańskiego. Zakład tutejszy oraz miasto przez ich odjazd ponoszą dotkliwą stratę. Od kilku lat pracowali oni bowiem u nas z prawdziwem poświęceniem i zaparciem siebie, nie zważając na przykrości, których im z pewnych stron nie szczędzono i pracę ich utrudniano Nie szukali oni taniego rozgłosu, zadowalniając się poczuciem sumiennie i po obywatelsku spełnionego obowiązku Na tle życia naszego miasta, którego stosunki pod wielu względami pozostawiały i pozostawiają dużo do życzenia, zaznaczyła się zwłaszcza šie działalność p. Irzabka; potrafił on ozywić stosunki towarzyskie i założyć Towarzystwo muzyczno-dramatyczne imienia Chopina, którego kulturalna działalność spotykała się z powszechnem uznaniem. Odjeżdżających profesorów odprowadziła na kolej cała młodzież gimn. profesorowie i liczny zastęp inteligencyi. Przeniesienie aż pięciu profesorów naraz wywołało pogłoskę w mieście jakoby gimnazjum nowotarskie miało być zwinięte a natomiast zakopiańskie dotąd prywatne upaństwowione. Podobno i w Krakowie potwierdzają te wiadomości. Co na tem prawdy, nie wiemy dotąd Napewne jednak będzie się miasto bronić przed zamachem na zakład z pomocą posłów z Podhala. Jeżeli na Podhalu potrzebne jest w istocie gimnazjum, to już raczej w Nowym Targu, środkowym punkcie powiatu i na zbiegu dróg spisko-orawskich, niż w Zakopanem. Nie rozpisujemy się jednak o tem, uważając na razie te wieści za niestwierdzoną pogłoskę

Na kresy południowe złożył p. J. Płoski z Warszawy 3 M.

Nadużycia czeskie na Spiszu i Orawie. Czesi rekwirują bydło na Orawie i płacą tylko po 3 koron za 1 kg. żywej wagi.

W niedzielę dnia 27 kwietnia b. r. wpadli uzbrojeni żandarmi czescy do kościoła w Jabłonce podczas nabożeństwa i aresztowali 8 chłopaków oraz dwie kobiety.

Dnia 16 kwietnia około godz. 7 rano przybyli gospodarze Michał Konował i Damian Konował z Białej Wody do swoich szop, zbudowanych w odległości 400 m. od dawnej granicy węg. i ujrzeli 5 żołnierzy czeskich, uzbrojonych w karabiny. Ci wypytawszy się obu gospodarzy, za czem przychodzą, wynieśli z szopy Michała Konowała 1 worek ziemniaków, położyli go na drążki i uszli w kierunku Folwarku. Po ich odejściu stwierdził Mich. Konował brak ziemniaków około 2 korcy i że drzwi do owej szopy wyważono. To samo stwierdził w swej szopie i Damian Konował. Szkodę obliczono na 300 koron.

W r 1918 w listopadzie popadł szereg. Stanisław Jarosz urodz w r 1899 w Zakopanem, przynależny do gminy Dzianisz pow. Nowy Targ z całą kompanią (Bergführer-Komp. Nr. 13 Feldpost Nr. 432) w niewolę włoską. Kompania ta składała się z Czechów, tylko on jedyny był Polakiem. Popadłszy w niewolę, prosił kilkakrotnie komendę czeską o zwolnienie go i odesłanie do obozu jeńców Polaków. Czesi jednak powiadali mu zawsze, **że jako pochodzący z Podhala jest poddanym czeskim, gdyż tak Zakopane jak i N. Targ będą należały do państwa czeskiego.** Ostrzyli sobie zęby Czesi na nas już w 1918 r! i mają nadzieję do dziś dnia Ale nadzieja jest matką głupich! Przy końcu marca wyjechał z transportem czeskim z Włoch na Morawy do niemieckiego Brodu. Tam prosił komendę czeską o wyłączenie go jako Polaka, lecz bez skutku. W kwietniu odszedł oddział, przy którym służył (2 komp. 35 p.p) do Suchej góry. 18/IV. przyjechał wraz z innymi pociągiem, poczem nakazano mu pełnić służbę posterun-

ku granicznego, którą pełniąc zbiegł o godz. 10 wieczorem, tegoż dnia do Dzianisza.

Rogoźnik dnia 14 kwietnia 1919.

Szkoła tutejsza uczciła drogą polskiemu sercu pamięć Naczelnika Tadeusza Kościuszki w 125. letnią rocznicę Jego przysięgi porankiem dla młodzieży, który odbył się dnia 12-go, oraz uroczystym obchodem w dniu 13-tym b. m. Po słowie wstępnem wygłoszonem przez ucznia Br. Kwaka, nastąpił szereg deklamacyi, zaś w przerwach śpiewał chór, złożony ze starszej młodzieży, szkolnej, pieśni patryotyczne. Na deklamacye składały się utwory W. Pola i M. Konopnickiej a wygłosili je ze zrozumieniem i poprawnie R. Kralówna. A Zarycka, J. Cieślakówna i J. Tylka. Odczyt o Kościuszce wygłosiła nauczycielka L. Romaniszynówna. Orły polskie na tle zieleni i barwy narodowe, w które ręce dzieci przybrały salę szkolną, podnosiły jeszcze uroczystość i niezwykłość chwili.

Sadzonki jabłoni i gruszy sprzedaje po 13 kor. za sztukę Składnica Kółka rolniczego w Nowym Targu. Zwracamy się do duchowieństwa nauczycieli i światlejszych gospodarzy, aby zachęcali ludność do sadzenia drzew owocowych.

Tow. Szkoły Ludowej zwraca się do polskich żołnierzy wszystkich stopni, aby przysłali na ręce Głównego Zarządu T. S. L. Kraków ul. św. Anny 5 swe adresy, o ile zechcą zbierać na listy składkowe datki na dar narodowy 3 go Maja.

Ks. Gergye Stefan lat 45 lat liczący proboszcz z Łapsz wyżnich na Spiszu zmarł 21 kwietnia w Nowym Targu na tyfus plamisty.

Ślub. Józefa Karola Lipeckiego z p. Ireną Maryą Gogulską odbył się dnia 21 kwietnia w kościele w Boglewicach w powiecie Grojeckim.

Na dom żołnierza polskiego w Nowym Targu dr. Jan Bednarski zamiast życzeń z powodu ślubu p. Lipeckiego 10 k.

Na kresy południowe Stan. Sadowski z Zakopanego 10 k. — Na skarb Polski Marya Chwalibożanka 1 k. Szkoła w Białym Dunajcu 82 K Zebrane przez naucz. p. Stan. Bryjewskiego w szkole w Łopusznej 3 k. srebrem, 5 sztuk po 20 kop, 2 sztuki srebra i 4 sztuki metalowe. Na ten sam cel złożył p. Michał Stupek kierownik szkoły w Ochotnicy górnej 2 srebre cwancygiery, 6 sztuk różnych monet srebrnych 1 wielki medal bronzowy, 1 wielki medal niklowy, 3 mniejsze medale metalowe i 48 sztuk różnych starych monet polskich austryackich i zagranicznych. Jostówna ze Szlachtowej 100 k. —

Na kresy południowe złożone w drodze składek u. p. St. Ossowskiego 25k.

Na skarb polski szkoła w Ostrowsku 8 k srebrem i 4 sztuki metalowe. St. Fabiańska 68 k, srebrem. Maciej Basiorka z Witowa 40 k. jako dobrowolna grzywna w sprawie obrazy czci.

Składki. Na głodnych Lwowa Zarząd Szkoły w Gronkowie 15 k. Dzieci szkolne w Leśnicy dla głodnych dzieci lwowskich na ręce nauczycielki 56 k a to: po 1 k Gal Józef Koszarek Agnieszka, Baba Jędrzej, Łukaszczyk Józef, Chowaniec Marja, Łukaszczyk Jędrzej, Chowaniec Marja, Czubik Marja, Furczon Katarzyna, Łukaszczyk Franciszek, Parówna Aniela, Baba Stanisław, po 2 k. Polanski Józef, Furczoń Jan, Jasina Ludw, Czubiak Agnieszka Gil Antoni, Wałuś Jędrzej, Szewczyk Antoni, 3 k. Czubiak Marya 4 k. Zarycki Jan 6 k. Wróbel Jędrzej, 7 k Wróbel Emilia 10 k. Gal Helena.

We czwartek dnia 10 kwietnia b. r. urządził Teatr mały pod kierunkiem p. Mieczysława Jurki na dochód czytelni kat. w Nowym Targu wieczór humoru w sali Sokoła. Jakkolwiek publiczność nie dopisała i pustkami świeciła sala to jednak nie zbiło to ztropu amatorów. Grali można powiedzieć bez zarzutu to też zebrani nie szczędzili dla nich oklasków. W pierwszych dniach maja urządza zespół przedstawienie w Czarnym Dunajcu a. następnie w Suchej.

Podziękowanie Koło T. S. L. w Zakopanem wyasygnowało znowu na bibliotekę tutejszej szkoły ludowej żeńskiej kwotę 300 kor za którą zakupiono piękne książeczki do czytania dla uczennic i kilka cennych podręczników do nauki historyi Polski dla nauczycielek. Za hojny dar i stale życzliwe popieranie działalności oświatowej naszej szkoły składa Zarząd Koła T. S. L. na tem miejscu serdeczne Bóg zapłać!

Portmonetkę z monetą niemiecką i austryacką zostawioną w cukierni w Nowym Targu może odebrać jej właściciel u p. M Hubickiego.

Kurs analfabetów dla żołnierza polskiego w Zakopanem otwarto dnia 8 b. m. staraniem i kosztem tutejszego Koła T. S. L i komendanta Dr Mieczysława Świerza 10 uczniów pobiera naukę, udzielaną przez fachową siłę szkoły męskiej, trzy razy tygodniowo po 1½ godz. w sali budynku szkoły ludowej za porozumieniem i zezwoleniem Rady szkolnej okręgowej.

W Radzie miejskiej nowotarskiej przyszło nareszcie do porozumienia między I szem i częścią II go a III em i IV tem kołem. Wiceburmistrz p. Dworski oświadczył, że nie miał zamiaru obrazić inteligiencyi, a o ile obraził i to za tę obrazę przeprasza. Wyborcy z I Koła, mając na uwadze dobro ogólne i chcąc umożliwić należyte funkcyonowanie gospodarki gminnej, upoważnili radnych do cofnięcia wniesionych rezygnacyi. Radni ci mają być z powrotem wybrani do poszczególnych Komisyi a nadto Rada miejska ma wybrać na asesora tego radnego z pośród

I go Koła, którzy przez radnych z tego Koła, który przez radnych z Koła na stanowisko to będzie desygnowany. Oprócz tego na opróżnione miejsca radzieckie z tego koła mają być powołani nowi radni których wskażą wyborcy z tego Koła.

Stwierdzamy z przyjemnością, iż do porozumienia doszło, gdyż niezgoda nigdy do niczego dobrego nie doprowadzi a w obecnych przełomowych czasach jest koniecznem przedewszystkiem zgodne współdziałanie wszystkich warstw narodu, gdyż jeżeli zabraknie choćby jednego kółka w maszyneryi, to cała rzecz będzie kiepsko szła i może nastąpić zepsucie całego mechanizmu.

Święto 3 maja. Sejm uchwalił że dzień 3 go maja ma być po wieczne czasy świętem narodowem w Rzeczypospolitej Polskiej.

Z Jurgowa na Spiszu donoszą, że między żołnierzami czeskimi pochodzącymi z Czech i z Moraw przyszło przy sposobności śmigusu do bitki na noże.

W Zakopanem dnia 21 kwietnia odbyło się w sali „Sokoła“ tłumne zgromadzenie okolicznych i miejscowych mieszkańców, na którem poseł podhalański p. Wojciech Roj złożył wyczerpujące sprawozdanie ze swojej działalności i z pracy posłów piastowców w Sejmie ustawodawczym w Warszawie Dwugodzinnego dokładnego sprawozdania wysłuchano z największą uwagą. W dyskusyi zabierali głos pp. Jan Łojas Jan Pęksa, Kozłowski inżynier Krobicki i poseł dr Bardel, który przedstawił stosunki w Sejmie i niekorzyści wynikające z braku większości opartej na programie.

Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie podziękowanie posłom Wojciechowi Rojowi za sprawozdanie i zaufanie całemu klubowi piastowców za dotychczasową odpowiadającą interesom ludu pracę.

W Olczy za pośrednictwem grona nauczycielkiego zebrano na skarb Państwa polskiego następujące datki: Ks. Józef Swałtek 50 k. srebrnych Zofia Dunin Brzezińska 12 k. srebr. 2 K. pap. Reszkowie z dziećmi 12 K; srebr. 1 para kolczyków złotych 1 para kolczyków srebr. 1 para spinek złotych 6 monet srebr. i 4 m. miedzian. Anna Stachoń Koszarek 1 para kolczyków złotych 11 monet nikl. Zofia Góralczyk 2 K. srebrne, Marya Góralczyk 1 krzyżyk i 1 kolczyk złoty, Bolcio Góralczyk 1 K. srebrna Jancia Stopka 2 kolczyki złote, Agnieszka Gut Czajka 1 pierścionek 1 kolczyk złoty i 4 K. Agnieszka Stachoń Szymkowa 5 kor srebr. Jan Stachoń Szymków 1 medal ½ mar. sr. 8 mon nikl, Wincenty Ustupski 1 medal nikl. Aniela Bafia 10 mon. nikl. Marya Fedro 1 kolczyk srebrny Kat. Stachoń Ciaptak 1 mon. srebr. 10 mon. nikl. Antonina Stachoń Wilk 2 K. pap Anna Stachoń Mamcarz 2 k. pap. Agnieszka Ustupska 2 K. srebr. Ludwina Jarząbek 1 pierścionek Katarzyna Stachoń Mulik 1 K. srebr. Antonina Groblowa 2 K. pap. 5 mon. nikl. Karolina Rybka 2 K. pap. Zofia Rybka 2 k. pap. Jan Król 1 k. pap. Marysia Jarząbek 20 mon. nikl. Stanisław Topór Hrubian 2 k. pap. Józef Hyc 1 medal miedź. i 2 k. pap. Stanisław Hyc 2 k. pap. Anna Gut Faktor 8 kor. pap. 13 mon nikl. Anna Gut Kowal 2 k. srebr. Paweł Gut 3 kor. Wojciech Sobczak 1 medal brąz. Józef Haza 1 medal. brąz.-Marya Marduła 1 kor. sr. Helena i Marya Hyc 3 mon. sr. Marya Walkosz Biskup 1 kor. srebr. Marya Kozłowska 1 pierść. srer. 22 mon nikl. 26 mon. miedź. 4 medale brązowe. Anna Topór Jadzorz 2 k, sr, Marya Stachoń 1 kor. sr. Jędrzej Stachoń Grześ 2 k. pap, Józef Cudzich 1 koperta z zegarka nikl 1 medal brąz i 5 mon. nikl. Jędrzej Topór Mądry 1 kor. pap. Jędrzej Topór Czarny 2 kor. pap. Kat. Ustupska 2 kor. pap. Wiktorya Grzesiczek 1 kor. pap. Józef Walkosz 4 medale brązowe, Razem 13 szt. złotych 15 szt. sr, różnych 95 kor srebr. 106 szt mon. nikl. 43 k. pap. 40 szt miedź (monet i medali) Na pożyczkę wojenną złożyły dzieci szkolne w dalszym ciągu 670 K. razem z poprzednimi 2,800 K.

W sprawie przemysłu lnianego i. t. d. Na podstawie uchwały Wydziału przemysłu rękodzielniczego i handlu Komisyi Rządzącej oraz Wydziału górniczo-przemysłowo handlowego i Rady Narodowej w Cieszynie z dnia 7/3 1919 L. 643/III i 576 utworzono w Cieszynie Związek gospodarczy dla przemysłu wełnianego, bawełnianego, lnianego, jedwabnego, konopnego i jutowego oraz papierniczego. Celem tego Związku jest:

a) prowadzenie dokładnego przeglądu stosunków pracy i urządzeń ruchu wchodzących w rachubę przedsiębiorstw tudzież ilości zajętych w nich robotników i urzędników.

b) ustanawianie klucza materyałów surowych, półfabrykatów i technicznych materyałów pomocniczych na zasadzie których następować będzie rozdział surowców, półfabrykatów oraz technicznych materyałów pomocniczych między poszczególne przedsiębiorstwa produkcyjne.

c) stawianie wniosków co do ustanawiania cen maksymalnych na surowce i półfabrykaty.

d) regulowanie sprzedaży oraz cen wykończonych tkanin.

e) współdziałanie przy regulowaniu państwowem przemysłu wełnianego, bawełnianego, lnianego, jedwabnego konopnego i jutowego oraz papierniczego na żądanie odnośnych Władz.

Orawa 27 kwietnia 1919.

Ogrodzeni czeskiemi pikami, żyjemy na Orawie a czekamy z dnia na dzień kiedy nasza dola się poprawi. Czytamy i o naszych braciach na Spiszu że

się dzielnie trzymają, że i oni wraz z nami dążą do mocnej Polski a o braciach w trenciańskiej słyszymy, że i oni ku Polsce ciągną.

Udzielcie bracia wolni już, udzielcie nam z tej wolności, przychodźcie nam pomódz z tej wolnej Polski; pomódzcie nam odepchnąć Czechów, niech nie trują naszego ludu niech nie strzelają już więcej do figur naszych Świętych. My sami nie możemy, nasze ręce są teraz w kajdanach — nie możemy ich sami strząść. Czytać nam zabraniają po polsku — Do szczętu szukają u nas polskiej gazety, polskiej broszury, a przy kim znajdą przeganiają go z miejsca na miejsce. Co będzie znami? Precz z taką wolnością!!!

Wbrew temu, że nam zakazują, czytamy po polsku gazety i tak nas dochodzą, w jaki sposób sami nie wiemy.

Przychodźcie już ku nam, przynieście oświatę naszym dzieciom. Przez cały rok nie uczyły się w Jabłonce i w innych wsiach. Matki nie chciały ich posłać, by je po czesku uczono — wszystkie żądały nauki polskiej a kiedy się ich wola nie wypełniła, w domu je zatrzymały.

Czekamy sprawiedliwości, czekamy mądrego wyroku Wilsona. Czy tam w Polsce nie słyszeli, że my już w listopadzie po rozpadnięciu Austro Węgier przysięgali Polsce? Wieś za wsią łączyła się z Polską. Wszyscy dźwigali palce do góry, że chcą ku Polsce. Czy to nie wystarczyło, czy Wilson nie tak powiedział. Czesi złamali punkta Wilsona, ale się im niepodarzyło, my i tak dalej po polsku mówimy i czujemy.

Przychodźcie, dajcie broń a wyżeniemy ich. Lud już ma po uszy tę wolność czeską.

Bracia na Spiszu i z Trenciańskiego piście do nas, trzymajmy wraz.

Gospodarz na Orawie.

ROTA PODHALAŃSKA.

I.

Nie damy ziemi szczytów Tatr,
Ni Spisza ni Orawy,
Rozpędzi chmury halny wiatr
I czeskie zdmie kurzawy.
Nie damy, by hań zasiadł wróg,
Tak nam dopomóż Bóg! (bis)

II.

Połączym z sobą naszą brać,
Posplatam społem ręce,
Wszak im musimy pomoc dać,
Zbawienie w ich udręce!
Trąbity w halach zagra róg,
Na bój! dopomóż Bóg! (bis)

III.

Nie damy kalać orlich gniazd.
To nasze lasze znamię!
Nie damy zabrać spiskich miast,
Wytężym chrobre ramię!
U naszych lęże zdrajca nóg,
Tak nam dopomóż Bóg! (bis)

IV.

W zwycięstwa znak na turniach Tatr,
Sobótki to weselne,
Zapłoną hań tysiące watr,
Osławią czyny dzielne!
Hejnałem zabrzmi złoty róg,
Wżdy nam pomagaj Bóg! (bis)

V.

Mamy już ziemie u stóp Tatr,
Spisz mamy i Orawę!
Przegonił chmury halny wiatr
I czeską zwiał kurzawę!
Nie dał, aby hań zasiadł wróg,
Tak nam dopomógł Bóg! (bis)

W Krakowie, d. 22 marca 1919.

Stanisław Eljasz Radzikowski.

NADESŁANE.